

Warto nas dostrzec

MALGORZATA MATUSZEWSKA: Jakie plany ma Pani jako nowy dziekan Wydziału Aktorskiego?

TERESA SAWICKA: W grudniu organizuję dla studentów tygodniowy warsztat Zygmunta Molika, znakomitego aktora teatru Laboratorium, który świetnie szkoli aktorskie głosy i panuje nad dźwiękiem. Warsztat nosi tytuł „Ciało i głos”. Do Wrocławia przyjedzie z Krakowa rektor szkoły – Jerzy Stuh, który już zgodził się poprowadzić spotkania warsztatowe dla studentów. Warsztaty poprowadzi również Krystian Lupa. W przyszłości chcę zaprosić do współpracy pedagogicznej absolwentów naszej szkoły, którzy są teraz gwiazdami na skalę ogólnopolską. Myślę m.in. o Kindze Preis, Robertcie Gonerze, Ewie Skibińskiej. Mam mnóstwo różnych pomysłów, nie chcę realizować wszystkich naraz, bo studenci nie udźwignęliby nawału pracy.

PWST ma własną scenę teatralną. Co tam się będzie działo?

– Mam takie marzenie: żeby teatr PWST zaistniał w świadomości widzów jako jeszcze jeden wrocławski teatr i był lepiej widoczny na mapie teatralnej miasta. Udało się to już szkole krakowskiej, która ma dobrze zorganizowany impresariat teatru. Nasza scena warta jest dostrzeżenia. Tu powstawały bardzo dobre spektakle studentów w reżyserii Eugeniusza Korina, Remigiusza Brzyka. Na Festiwalach Szkół Teatralnych w Łodzi nasi studenci zdobywali nagrody: „Księżniczka na opak wywrócona” w reż. Remigiusza Brzyka w marcu tego roku miała aż cztery nagrody aktorskie. Dostrzeżony też został „Żywy Józef” w reż. Krzesisławy Dubielówny. Właśnie pokazaliśmy tu spektakl „Polaczka nie gęsi?” w reż. Krzesisławy Dubielówny i Andrzeja Hrydzewicza. Przed-



Teresa Sawicka

stawienia dyplomowe reżyserować będą Waldemar Krzystek, Paweł Miśkiewicz, Eugeniusz Korin – znakomici reżyserzy.

Podpisaliśmy deklarację współpracy z Berliner Schule für Schauspiel, niemiecką szkołą teatralną realizującą projekt unijny, w wyniku którego wystawimy wspólnie „Pułapkę” Tadeusza Różewicza – razem z berlińczykami i Praską Szkołą Teatralną.

Czy współpraca z Niemcami i Czechami daje wrocławskim studentom jakieś nowe szanse?

– Tak, „Pułapka” ma być prezentowana na zmianę w trzech krajach.

PWST we Wrocławiu obchodzi ćwierćwiecze, a zatem co w związku z rocznicą?

– Chcemy wydać specjalny album, zaprosimy studentów, planujemy też wspólny koncert naszych śpiewających absolwentów: Jacka Bończyka, Agnieszki Matysiak, Kingi Preis, Jo-

lanty Fraszyńskiej, Konrada Imieli, Mariusza Kiljana, Krzysztofa Dracza, Mirosława Baki, Roberta Gonery. Być może w 2004 roku Roman Kołakowski wprowadzi go do programu Przeglądu Piosenki Aktorskiej. Wiem, że podoba mi się ten pomysł. Paweł Miśkiewicz, dyrektor artystyczny Teatru Polskiego, obiecał, że Teatr Polski włączy się w obchody.

Ile kosztuje szkolne przedstawienie?

– Na trzy dyplomy mamy razem 45 tys. zł. Wyprodukowanie jednego dwuosobowego spektaklu to na ogół koszt ok. 50 tys. zł. W tej sytuacji trudno rozmawiać z reżyserami o honorariach i tym bardziej cieszę się z tego, że chcą u nas robić spektakle.

Jest Pani dyrektorem artystycznym teatru k2 i aktorką w Teatrze Polskim. Czy z czegoś Pani zrezygnuje?

– Nie. Teatr k2 to moje dziecko. W tym sezonie planujemy tu moc imprez, m.in. recital Kingi Preis, premierę filmu „Crime, sorry”, spektakle grupy Zakładk2, „Noc k2”, w czasie której bohaterami będą nasi widzowie. Będziemy wozić za darmo młodzież z podwrocławskich domów dziecka na nasze spektakle, organizujemy lekcje teatralne dla uczniów. Z naszymi spektaklami wybieramy się na gościnne występy w Bremie – jeszcze w listopadzie z „Audiencją III”, w Berlinie – z „Balladami morderców” na grudniowym festiwalu.

Myślę, że niektóre spektakle dyplomowe studentów szkoły mogłyby być współprodukowane z teatrem k2. Sam teatr wyrósł przecież z pnia wrocławskiej szkoły – założyciele, czyli Robert Moskwa i Adam Cywka, byli jej studentami, a ja w niej uczyłam. Nie porucam też na pewno pracy w Teatrze Polskim.

Rozmawiała

MALGORZATA MATUSZEWSKA